

# Król jest nagi

1 czerwca 2009

Polską rządzają ci, którzy mają władzę. Natomiast władzę zwykle otrzymuje partia, której skredytują ją media. Reszta to przedstawienie okraszone fajerwerkami przeznaczonymi na użytek gawiedzi. Spektakl pełen cyrkowych trików, mających spacyfikować umysły tak zwanego elektoratu przy pomocy rozmaitych zaklęć. Im więcej w zaklęciach tych odniesień do demokracji, tym lepiej.

Analiza rzeczywistości przy pomocy narzucanych przez media schematów pojęciowych rzadko kiedy bywa celna. Obiektywna nigdy nie jest. Proszę zauważyć: od dawna w miejsce najlepszych wybieramy tych, których media za najlepszych każą nam uważać.

Mało tego, bo nawet sam proces wyboru ograniczony został do wydzwignięcia na piedestał pojedynczej, starannie upudrowanej pacynki, ze zbioru pacynek dopuszczonych przez media do głosu. Ergo, podstawowe reguły gry w demokrację od kilkadziesiąt lat pozostają poza wyborem demokratycznym sensu stricto.

Co prawda lud w demokrację wierzy, bo tak został wychowany. Jeśli przestanie w nią wierzyć, będzie gotów uwierzyć we wszystko. Ale ten król – znaczy demokracja – od dawna jest nagi.

## **CO KOCHAĆ, CZEGO NIENAWIDZIĆ**

Człowiek nie pochodzi od małpy czy ameby. Człowiek pochodzi od leniwca. Oto dowód: nasz gatunek wyginąłby ze szczętem, ponieważ zaraz po odkryciu ognia i koła przestał zastanawiać się, czego tak naprawdę chce. Człowieka ani chybi ocaliły media i w powyższym kontekście szklany ekran to prawdziwe wybawienie. Ot, rzuci sobie okiem ludzik jeden z drugim w telewizyjne okienko i z miejsca wie, czego pożąda.

Ba! Wtedy ten i ów człowieczek wie już doprawdy wszystko. Co to jest zło i na czym polega dobro. Co warto mieć, a z czego szydzić. O czym myśleć i jak. Co trzeba przeczytać. Czego posłuchać. Co obejrzeć. Co z przeczytanego, usłyszanego i obejrzanego zapamiętać. I wreszcie: czego unikać, w obawie przed traumą myślozbrodni.

Po tamtej stronie ekranu roi się od specjalistów, którzy znają odpowiedzi na każde możliwe pytanie. Natomiast gdy jakimś przedziwnym zrządzeniem losu trafi się pytanie niemożliwe, przy użyciu bardziej bądź mniej finezyjnych metod eliminuje się je z przestrzeni publicznej. Podobnie zresztą jak ludzi niewygodnych dla głównego nurtu. I po kłopotcie. Albowiem demokracja demokracją, ale ktoś ten bajzel musi nadzorować, by lud wiedział, jakie zachowania bywają dopuszczalne i kto gwarantuje mu świetlaną przyszłość, oraz kogo i za co skazuje się na ostracyzm.

Jedyne, na co spece od marketingu politycznego nie znają recepty, to normalność (choć, rzecz jasna, otwarcie nikt tego nie przyzna).

## **PRZEORANE MÓZGI**

Weźmy Platformę Obywatelską. Partia ta nie jest normalna w tym znaczeniu, że wcale nie zależy jej na urzekającym wizerunku, tylko na nieustannym zohydzaniu przeciwnika politycznego. Właśnie na tym PO sprytnie i sprawnie buduje tożsamość.

Na ustawicznym przekonywaniu Polaków, że dowolna polityczna alternatywa oznacza ogólnonarodowy horror: intelektualny uwiąd, upadek gospodarczy, cywilizacyjne zacofanie (i w ogóle wszystko co najgorsze), zatem jest nie do przyjęcia, więc należy bezkrytycznie godzić się z zastanym – czyli z cudotwórstwem Donalda Tuska. Nawet, jeśli ów ogranicza się do obietnic oraz pustosłowia.

O dziwo, od dobrych paru lat ta prymitywna w gruncie rzeczy metodologia funkcjonuje znakomicie. Ergo, albo Polaków karmi

się szalejem, albo media wyjątkowo głęboko przeorały im mózgi. Ja stawiam raczej na to drugie.

Stawiam też pytanie: czy w Polsce może być inaczej? Ano, po mojemu jak najbardziej może. Pod warunkiem, że zechcemy. Że dotrze do nas ta oto oczywista oczywistość, iż mentalność człowieka zniewolonego odrzucić zdoła jedynie ktoś, kto dopuszcza myśl o swoim ewentualnym zniewoleniu. Bo rzeczywiście, w aktualnej sytuacji, wyjąwszy akt wyborczy, możemy niewiele. Tym niemniej nawet między wyborami każdego z nas powinno być stać przynajmniej na program minimum: gdy staramy się odróżniać to, co ludzkie, od tego, co media za ludzkie każą nam uważać.

\* \* \*

Polsce nie są potrzebni politykierzy. Tych mamy w nadmiarze. Żeby Polskę zmieniać, stawiać na nogi, rozwijać, wreszcie (to w sumie najbardziej istotne), aby przywrócić w tym kraju należyta, a tak tragicznie dziś zaburzoną, hierarchię wartości, Polakom niezbędny jest tylko odpowiedni człowiek. Z głową, która zdołałaby przebić niejeden mur. Albo jeszcze lepiej: odpowiedni człowiek we właściwym czołgu.

Autor: Krzysztof Ligęza

Źródło: [Tygodnik „Goniec” z Toronto](#)